

Ks. Jerzy Szymik: Przesłanie świętej Barbary

Święta Barbara przypomina nam dzisiaj: w życiu, jak na kopalni, nie brakuje silnych, dramatycznych tąpnięć. Ratunek jest zawsze jeden: Chrystus. Ona to pokazuje – mówił ks. Jerzy Szymik w homilii wygłoszonej w Pszowie we wspomnienie liturgiczne patronki górników.

Rz 8,31b-39; Mt 10,34-39

Chrześcijaństwo i Kościół muszą być podstawowym kontekstem myślenia o Śląsku. To właściwy klucz do poszukiwania, utwierdzenia i przekazywania śląskiej tożsamości, a także podstawowa szansa na rozwój naszej śląskiej ziemi we wszystkich – nie tylko bezpośrednio religijnych – aspektach. Chodzi o refleksję nad fenomenem tej ziemi w świetle chrześcijańskiej nauki o Bogu, o umieszczenie śląskich doświadczeń – historycznych, kulturowych, etnicznych, obyczajowych, społecznych, politycznych, ale także tych najbardziej osobistych, związanych z rodziną, dziedzictwem przodków, wychowaniem, naszymi „śląskimi” wadami i cnotami – w Bożej logice stworzenia i zbawienia. Bowiem dzięki poznaniu Boga, wpatrywaniu się w Jego oblicze, wsłuchiwaniu się w Jego słowo, poznajemy człowieka i uczymy się właściwego, czyli szczęśliwego, życia. Więcej, jedynie poznając Boga, można prawdziwie poznać człowieka i jego świat. Bowiem wszelkie sprawy ludzkie zawsze są zarazem sprawami Bożymi. I odwrotnie.

Jedynie poznając Boga, można prawdziwie poznać człowieka i jego świat. Bowiem wszelkie sprawy ludzkie zawsze są zarazem sprawami Bożymi. I odwrotnie

My, Ślężacy, jesteśmy grzesznikami, jak wszyscy ludzie, ale zło nie jest kołem zamachowym stylu życia tej ziemi. Tu żyją ludzie, którzy wiedzą, że póki człowiek nie umrze,

trzeba żyć – porządnie, zgodnie z naturą. Wydarzenia mówiące, że życie jest kruche, krótkie i śmiertelne, że powrót z szychty nie jest pewny, rzeźbią nas od kilku wieków. Nie spływają po nas jak woda po kaczcze, ale uczą – każda minuta jest darem, trzeba żyć. Mąż mojej ciotki Teresy zginął na grobie, zasulo go, znałem już tylko ciotkę, w ciemnych strojach, zawsze. Stary Skowronek z sąsiedniej ulicy też nie wrócił z kopalni. Chłop zginął, ale jest dom, jest kościół, są dzieci. Jego żona dożyła prawie setki. Po prostu trzeba żyć. Jest takie śląskie powiedzenie: Siedź w koncie, bamencie, a znejdomcie. To taki nasz lokalny wariant zasady głoszącej, że piana opadnie, a prawdziwe wartości są jak oliwa. Bo w istocie, czym tu się przejmować poza istotą życia? Cała reszta jest ulotna, nietrwała, to piana. I zawali się prędzej czy później jak ściana na grubie.

W dniu swojego święta górnicy gromadzą się w swoich kościołach, a pszowscy – w swojej bazylice. Towarzyszą tu naszej modlitwie dwa obrazy patronki, św. Barbary.

Pierwszy z nich, autorstwa Enrico Schmidta, pochodzi z 1908 roku i przez wiele lat był ozdobą i odniesieniem górniczej modlitwy w cechowni kopalni „Anna”. Od czterech lat wisi w bocznej kaplicy bazyliki. Przypomnijmy: św. Barbara, dziewica, zginęła za wiarę na początku IV wieku w Nikomedii, na terenie dzisiejszej Turcji, a pochodziła prawdopodobnie z egipskiego Heliopolis. Gdy jej rodzony ojciec, Dioskur, dowiedział się o jej nawróceniu na chrześcijaństwo, postanowił zmusić córkę do wyparcia się Chrystusa. Uwięził ją w wieży, doniósł na nią do rzymskich władz, poddano ją torturom. To straszny szczegół, ale o tym właśnie mówi Jezus w dzisiejszej Ewangelii: „przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową, i będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy” (Mt 10, 35-36)... Przed śmiercią miał Barbarę odwiedzić anioł czy nawet sam Jezus z kielichem i Najświętszą Hostią, aby ją wzmocnić w męczeńskiej śmierci i drodze do nieba. Została ścięta mieczem.

*Przed śmiercią miał Barbarę
odwiedzić anioł czy nawet
sam Jezus z kielichem i
Najświętszą Hostią, aby ją
wzmocnić w męczeńskiej
śmierci i drodze do nieba*

Wszystkie atrybuty
jej świętości i cała
owa historia zostały
uwiecznione na tym
wspaniałym obrazie.
Płaszcz w kolorze
krwi, miecz,
błyskawica i gałązka
palmowa – znaki

męczeństwa, nagłej śmierci i ostatecznego zwycięstwa. Lilia – znak dziewictwa. Wieża i Najświętszy Sakrament – znaki jej cierpienia i Bożego wsparcia w tym, co najtrudniejsze. A w tle malowidła Schmidta,

zwróćmy na to uwagę, krajobraz jak z Pszowa: rozległy widok w stronę Bramy Morawskiej, jakby z okolic Szczybnej Kampy w stronę Rogów, Syryni, lasu.

Drugi obraz znajduje się w środkowym ołtarzu bocznym, po prawej stronie nawy głównej. Jest nieznanego autorstwa, ale na pewno przeszło stuletni, zapewne z przełomu XIX i XX wieku. Barbara pojawia się tam na obłoku, w samą porę. Bo oto u jej stóp umiera górnik, powalony w wyniku wypadku w kopalni. Istnieje legenda z życia świętej, według której Barbara, uciekając przed własnym ojcem, schroniła się w skale, która się przed nią rozstała... Oto ona, na obrazie, patronka dobrej śmierci: przynosi górnikowi wiatyk, Najświętszy Sakrament, nadzieję wieczności. „Kto spożywa Moje ciało i pije Moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym (J 6, 54).

*Święta Barbara, patronka
dobrej śmierci, przynosi
górnikowi wiatyk, Najświętszy
Sakrament, nadzieję
wieczności*

Kontemplując ten obraz – św. Barbary i umierającego górnika – wielokrotnie w ostatnich tygodniach, nie umiałem nie myśleć

o śmierci naszej kopalni. O tym, że jest to kopalnia w niezwykle sposób połączona z Kalwarią, drogą krzyżową naszego Pana. Kalwaria z kopalni dosłownie wyrasta – pomyślmy o usytuowaniu I stacji – i prowadzi na Golgotę, ale i dalej, aż do Kościoła Zmartwychwstania... Na placu kościelnym, tuż za przedpogrzebową kaplicą Świętego Krzyża znajduje się epitafium, przepiękne, zapewne z pruskich czasów, na którym

wyżłobiono w kamieniu gotykiem ostatnie słowa Jezusa: *Es ist vollbracht* – „Wykonało się”. Te słowa mogłaby wypowiedzieć „Anna” i wszyscy, którzy na niej ginęli, pracowali, ją budowali, z niej żyli. „Wykonało się”. Tymi Chrystusowymi słowami się za nich módlmy i oddajmy im hołd.

A dla nas wszystkich, na koniec, najważniejsze przesłanie św. Barbary. Cóż ona ma nam do dania – cóż ona faktycznie daje na tych obrazach, od wieków, całej górniczej braci? Daje Eucharystię, Najświętszy Sakrament, Komunię św. – jako ratunek, jako sposób na życie. To nam pokazuje, o to nas prosi: byśmy chodzili na Mszę św. i karmili się często Ciałem Chrystusa. O to nas pyta dzisiaj: czy chodzimy w niedzielę na Mszę św. do kościoła, czy przyjmujemy tam Komunię św., czy do tego wychowujemy dzieci. Św. Barbara nam przypomina dzisiaj: w życiu, jak na kopalni, nie brakuje silnych, dramatycznych tępnięć. Ratunek jest zawsze jeden: Chrystus. Ona to pokazuje: Kto Mnie spożywa...

Wtedy, jak nas zapewnia w dzisiejszym czytaniu, św. Paweł: „ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani potęgi, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8, 38-39). Amen.

Ks. Jerzy Szymik

Homilia wygłoszona we wspomnienie św. Barbary – Pszów, 3–4 grudnia 2015 roku. Tekst pochodzi z książki „Zachwyty i inne skutki wiary. Od wiersza do traktatu” wydanej staraniem Teologii Politycznej